

ROMAN MAGRYŚ

Uniwersytet Rzeszowski

Krytyczne myślenie i logika formalna w badaniach literaturoznawczych na przykładzie wybranych utworów Ignacego Krasickiego

Problem użyteczności krytycznego myślenia i logiki formalnej w badaniach literaturoznawczych podjęty zostanie w tym artykule ze specyficznego punktu widzenia, chodzić w nim będzie o zbadanie pewnego precedensu myślowego, jaki stanowi twórczość Ignacego Krasickiego. Z pewnością żaden rozsądny człowiek nie będzie negował potrzeby znajomości klasycznej logiki w dociekaniach o charakterze naukowym. Trzeba jednak, biorąc tę przesłankę metodyczną pod uwagę, skorygować ją pytaniem, czy zawsze w badaniach literaturoznawczych logika formalna jest stosownym narzędziem interpretacji i analizy tekstu artystycznego.

Wydaje się, że w pewnych przypadkach skutecznie może ją zastąpić myślenie krytyczne, którego nauczanie rozpowszechnione jest w Stanach Zjednoczonych i Europie Zachodniej. Jak dowodzi konferencja naukowa zatytułowana „Krytyczne myślenie” zorganizowana na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w 2016 roku, niektórzy polscy filozofowie sceptycznie zapatrują się na możliwości użytkowe tej zachodniej nauki, ufundowanej w dużej mierze na amerykańskim pragmatyzmie. Niektórzy z nich jednoznacznie przeciwstawiają logikę formalną lub pragmatyczną uprawianą przez polskich uczonych, takich jak Ajdukiewicz, Czeżowski czy Kotarbiński, postulatom i założeniom krytycznego myślenia.

Przeciwko myśleniu krytycznemu jasno wypowiedział się Marcin Tkaczyk, którego wystąpienie należy potraktować jako apologię logiki formalnej, stanowiącej, według niego, fundament wszelkich racjonalnych decyzji. Filozof wyróżnia dwa filary logiki formalnej, wiedzę teoretyczną na jej temat i umiejętność czy raczej sztukę poprawnego myślenia. Kształcenie w zakresie logiki formalnej opiera adekwatnie do tego rozróżnienia na zaznajamianiu się z głównymi problemami logicznymi w ich historycznym rozwoju i wykonywaniu ćwiczeń praktycznych doskonalących sprawność myślenia. Kompleksowe poznanie zagadnień logiki formalnej jest dla Tkaczyka rękojmą dobrego przygotowania do zadań życiowych bez potrzeby uciekania się do dorobku krytycznego myślenia¹.

¹ M. Tkaczyk, *Logika formalna a logika praktyczna*, <https://www.youtube.com/watch?v=rn-k-TzgEIhI> [29.03.2019].

Podobne postulaty wysuwa Andrzej Dąbrowski, który w polskiej logice pragmatycznej widzi skuteczne narzędzie kształcenia odpowiednich nawyków myślenia, stosownych w pracy naukowej i życiu codziennym². Bardziej otwarty w tej kwestii jest Marek Lechniak, jednak i on ostatecznie konkluduje, że logika formalna w różnych swych odmianach wyczerpuje zakres wiedzy, która nie ma charakteru ideologicznego, przewidywanej przez podręczniki i poradniki krytycznego myślenia³. W wystąpieniach wspomnianych polskich filozofów pojawiają się różne definicje i objaśnienia krytycznego myślenia. Andrzej Dąbrowski ujmuje je np. jako klarowne, jasne w odniesieniu do przyczyn i celów, precyzyjne, wnikliwe, analityczne, dialektyczne, porządkujące, syntetyzujące, spójne, oparte na rozumie, oceniające, zdyscyplinowane, oparte na dobrych racjach i dowodach, świadome własnych ograniczeń, twórcze, użyteczne.

W kontekście definicji myślenia krytycznego, kładących nacisk na kwestie formalne, rodzi się pytanie, skąd niechęć niektórych prelegentów wobec tego ruchu intelektualnego. Podczas konferencji na KUL-u padły określone sugestie na ten temat, ale nie na tyle jasne, aby na ich podstawie mieć szerszy pogląd w tej kwestii. Rozjaśnienie problemu wydaje się przynosić książka Andrzeja Kisielewicza *Logika i argumentacja. Praktyczny kurs krytycznego myślenia*. W publikacji tej zanegowana została podstawowa rola logiki formalnej w sprawnym i racjonalnym myśleniu. Kisielewicz tak to ujmuje: „Logiczne rozumowanie nie polega na stosowaniu schematów. Logika formalna nie ma zasadniczych zastosowań w praktyce logicznego myślenia”⁴. Zdaniem autora tych słów nawet w takiej dziedzinie nauki jak matematyka logika formalna odgrywa drugorzędną, a może nawet trzeciorzędą rolę metodyczną, choć ze względów zawodowych wymaga dobrej znajomości. Pojawić się zatem musi pytanie, co sprawia, że ludzie sprawnie rozumują. Na to pytanie Kisielewicz odpowiada następująco: „Istotą logicznego rozumowania jest w praktyce rozważanie możliwości (możliwych stanów rzeczy). Logika to analiza możliwości. Wniosek uznajemy za logiczny, jeśli nie istnieje, naszym zdaniem, możliwość alternatywna”⁵.

Wydaje się, że stanowisko zwolenników logiki formalnej, uznających ją za główne narzędzie poprawnego rozumowania, oraz teoretyków i praktyków krytycznego myślenia, kładących nacisk na rozważanie różnych możliwości rozstrzygnięcia danego problemu, są mimo wszystko komplementarne. Lekcja, jaką ci ostatni dają logikom, sprowadza się przede wszystkim do postulatu, że formalizm nie ma znaczenia uniwersalnego, a co za tym idzie, pewne zagadnienia mogą być rozwiązywane na innej drodze.

² A. Dąbrowski, *Czy krytyczne myślenie jest dobrą alternatywą dla logiki (praktycznej)*, <https://www.youtube.com/watch?v=CNVqaDkp-5Y> [29.03.2019].

³ M. Lechniak, *Krytyczne myślenie a logika formalna*, <https://www.youtube.com/watch?v=g15ipUXhsOw> [29.03.2019].

⁴ A. Kisielewicz, *Logika i argumentacja. Praktyczny kurs krytycznego myślenia*, Warszawa 2017, s. 61.

⁵ Tamże, s. 62.

Szczególnie zaś w badaniach literatury przywiązanie do klasycznej koncepcji prawdy może powodować błędy interpretacyjne i analityczne. Prowadzi ono niekiedy do odczytań hiperpoprawnych, nieuwzględniających sprzeczności ideowych w danym tekście. Trzeba bowiem zwrócić uwagę na to, że współcześni twórcy prowadzą grę z czytelnikiem mającą na celu przechytrzenie przenikliwości krytyków czy historyków literatury. Stosują zatem świadomie rozwiązania artystyczne sprzeczne ze sobą, aby tylko uniknąć jakiegoś zaszufładowania.

Sprzeczności ideowe w utworze literackim mogą też być konsekwencją osobowości wielorakiej pisarza, psychiki kulturowo heterogenicznej, która w coraz to innych odsłonach ujawnia się czytelnikowi. Osobowość taka stanowi często wypadkową okresów, w których dopiero krystalizują się określone paradygmaty wiedzy, modele zachowań społecznych i politycznych, wzorce nowych postaw cywilizacyjnych. Taką epoką był wiek XVIII, w którym kształtowały się na zasadzie antynomicznych zderzeń różne koncepcje antropologiczne, historyczne i polityczne. Myślenie ówczesnych ludzi bywało nierzadko bardzo elastyczne, ale zarazem poddane czynnikom, które wchodziły ze sobą w dialog, a niekiedy ostry spór. Janusz Maciejewski pisze o tym w następujący sposób:

Fundamentalne przekonania o świecie i człowieku były [...] w Oświeceniu bardzo często sprzeczne wewnętrznie, co najwybitniejsi ludzie tej formacji uświadamiali sobie – przynajmniej częściowo. [...] Rzecz jednak oczywista, iż nie wszystkie dostrzegane dzisiaj sprzeczności Oświecenia były widoczne dla współczesnych. To zaś z kolei, co dziś nazywamy antynomiami Oświecenia, nie pozostało bez wpływu na spójność formacji. Załamanie jej było właśnie wynikiem coraz większego ich ujawniania we wszystkich obszarach świadomości społecznej⁶.

Krasicki był pisarzem, którego twórczość niejako żywi się antynomiami – niedostrzeżenie tego faktu i nadmierna wiara w racjonalność jednostki prowadzą do wyjaśniania jego utworów, respektujących zasadę wyłączonego środka, ale odbiegających od reguł krytycznego myślenia. Ilustracją tego stwierdzenia może stanowić satyra *Podróż*, której interpretację zadano na jednym z konkursów języka polskiego. Jeden z jego uczestników wyraził opinię, że Krasicki niechętny jest podróżom i wyjazdom za granicę. Okazało się, że taka interpretacja nie była zgodna z kluczem rozwiązań.

Bez uwzględnienia szerszego kontekstu literackiego satyra wydaje się jednoznaczna. Rozpoczyna się ona określoną tezą, a zarazem deklaracją, która będzie podlegała dalszemu dowodzeniu. Sama w sobie teza ta jest jasna i prosta, chociaż dla wielu może być dyskusyjna, stąd potrzeba jej uzasadnienia. Podmiot mówiący, który zdaje się w pełni wyrażać stanowisko autora, uznaje za osobę racjonalną, rozumną człowieka, który lubi i szanuje na tyle własne domostwo, aby go nie porzucać na rzecz podróży. Jednocześnie unika nazwania głupcami tych, którzy wybierają inną postawę życiową, choć, jak się zdaje, ma na to wielką ochotę.

⁶ J. Maciejewski, *Oświecenie polskie. Początek formacji, jej stratyfikacja i przebieg procesu historycznoliterackiego* [w:] *Problemy literatury polskiej okresu Oświecenia*, seria 2, red. Z. Goliński, Wrocław 1977, s. 31–32.

Podmiot mówiący potrafi jednak ugryźć się w język i uznaje miłośników podróży za ludzi niedoświadczonych:

Miał rozum, w domu siedząc kto się śmiał z podróży.
Jeśli więc ten mu zaszczyt sprawiedliwie służy,
Jak zwać tych, co się raz wraz ustawicznie włączą?
Oto – ale zaczekam, aczej się oduczą⁷.

Mimo wszystko nie chce on być postrzegany jako doktryner, człowiek o ciałnych poglądach, dlatego też swoją wstępną wypowiedź poddaje znamiennej relatywizacji. Uznaje, że jednostki sytuujące się na skraj ubóstwa mogą w celu poprawienia własnej sytuacji życiowej przedsięwziąć konieczną podróż lub wiele z nich, dopóki ich los nie ulegnie korzystnej zmianie. W innym położeniu znajdują się ludzie zamożni i wobec nich podmiot mówiący jeszcze raz wysuwa argument braku racjonalności wyjazdów turystycznych. Tę ogólną tezę wspiera skrupulatnym wyliczeniem niedogodności podróży, które stanowią zagrożenie życia albo rzutują niekorzystnie na zdrowie lub powodują złe samopoczucie. Nie bez znaczenia jest też to, że osoba przemieszczająca się na długich dystansach marnotrawi swój cenny czas:

Zdrowie, życie nieść na szwank po przykrej przeprawie?
Głód znosić, snu nie użyć, spoczywać na ławie,
Albo się dusić w dymie lub marznąć na dworze,
Słuchać świerki, wrzask dzieci, w spróchniałej komorze
Robactwu się opędząć – może kto zaprzeczy,
Iż gdzie indziej nie jest tak – i tam nic do rzeczy,
Albo żeby treść myśli objawić wytwornie,
Jeśli u nas niedobrze, indziej niewybornie.
Droga zawsze jest drogą pomimo wygody,
Rzadka obejść się całe, znaleźć się bez szkody,
A choćby innej w ciągłych podróżach nie było,
Gdy się czas marnie strawił, wiele się straciło⁸.

Temat zdrowia pojawia się w satyrze kilka razy, Krasicki podejmuje w tej sprawie dialog ze swoimi możliwymi oponentami, którzy mogliby mu zarzucić brak orientacji na tym polu rozważań. Najpierw nie wchodzi w spór z lekarzami, bierze pod uwagę zdrowotne korzyści podróży, ale przeciwstawia im wysokie koszty zagranicznych (jak można przypuszczać) wyjazdów, które znacznie uszczuplają majątek. Na tym jednak nie kończy się dialog ukierunkowany na deprecjonowanie zalet zdrowotnych podróży. Podmiot mówiący przeciwstawia się w sposób wyrafinowany modzie udawania się do uzdrowisk, w których można zażywać podnoszących witalność kąpiele.

Biskup warmiński nie neguje w sposób bezapelacyjny racjonalności udawania się do uzdrowisk, ale ujmuje sprawę relatywnie. Wskazuje mianowicie na to, że

⁷ I. Krasicki, *Podróż*, <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/satyry-czesc-druga-podroz.pdf> [29.03. 2019].

⁸ Tamże.

potrzeba taka wynika ze zmiany trybu egzystencji współczesnych, którzy zamienili dobre obyczaje przodków na złe nawyki, skutkujące słabszym zdrowiem. Receptą zatem na dobre samopoczucie i brak dolegliwości jest powrót do tradycyjnych wzorów życia, a nie wyjazdy rekreacyjne. Główną zaletą dawnego stylu egzystencji była wstrzemięźliwość, której łamanie powoduje konieczność specjalnych zabiegów zdrowotnych, uszczuplających znacznie kieszeń kuracjusza.

Żyli dłużej niżli my, nasi pradiadowie:
 Za krzepkość z ojców wziętą, nie płacąc nikomu,
 Od zdrowych wzięte zdrowie zachowali w domu.
 Cnotliwej roztropności urzędzeni miarką,
 Nie znali się z hałunem, saletrą i siarką.
 Czerstwa starość poważne ich zmarszczki wdzięczyła,
 Było zdrowie, bo święta wstrzemięźliwość była⁹.

Inny ważny argument na rzecz podróży wskazujący na to, że przynoszą one poznanie świata i ludzi, kwituje podmiot mówiący stwierdzeniem, iż wiedzę uniwersalną o człowieku i naturze można zdobyć, nie ruszając się z domu. W wątpliwość podaje także w gryzącym ironią podsumowaniu wyników podróży starożytnych mędrców celowość dochodzenia nowych prawd i odkrywania rzeczy pożytecznych za granicą.

Biskup warmiński jest zdania, że racjonalność bierze się ze zdrowego rozumu i doświadczenia. Zdrowy rozum jest zaś wynikiem krytycznego stosunku do współczesnej rzeczywistości, która obfituje w różnorakie księgi, pisane jednak, jak zauważa Krasicki, nie po to, aby głosić zdrową naukę, ale w tym celu, żeby przynieść poklask ich autorom, choćby z ich finansową stratą:

Rzekłbym: Świecie miej bacność na każdą przyjadę,
 Nie wierz łbom zagorzałym, które robią księgi,
 Ani książek działaczom; ich umysł nietęgi
 Zabawnie bałamucąc nabawił cię nędzą.
 Nieszczęśliwe się chwile w światłym wieku pędzą.
 I pisarz, i czytelnik za naukę płacą.
 Dobrze im tak – a kiedy zwodziciele tracą,
 Rozsądny, co się ustrzegł takiego pogromu,
 Niech się strzeże podejścia i zasklepi w domu¹⁰.

Podmiot mówiący na koniec swego wywodu na temat szkodliwości podróży bierze pod uwagę jeszcze jeden argument, który za nimi przemawia, rozrywkę, jaką przynoszą w porównaniu z nudnym i nużącym stałym przebywaniem w domu. Argument ten odpiera ze swoistą swadą, podnosząc wartość obcowania z osobami najbliższymi, żoną i dziećmi, oraz życzliwymi sąsiadami, a także poddanymi, których można uszczęśliwić dzięki humanitarnemu postępowaniu. Krasicki, traktując rzecz pobieżnie, ustanawia w ten sposób hierarchię społecznych wartości, która dla niego jest bezdyskusyjna, oparta bowiem na najbardziej intymnych i natural-

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże.

nych potrzebach ludzkich. *Podróż* w pozbawionym wszelkich kontekstów ujęciu demonstruje ostatecznie skrajną niechęć jej autora do wszelkich zagranicznych wojaży.

Doświadczony literaturoznawca zdaje sobie jednak sprawę z tego, że uwzględnienie różnych retorycznych zabiegów i wybiegów, których nie dostrzega się na pierwszy rzut oka, może zmienić optykę całego utworu. W pierwszej kolejności rodzi się pytanie, na ile wiarygodnym polemistą jest podmiot mówiący utworu. Za tym pytaniem idzie kwestia, w jakim stopniu można identyfikować jego postulatory z intencjami samego autora. Krasicki jest bowiem mistrzem ironicznej dwuznaczności, która prowadzi na manowce niewprawnego czytelnika.

Wypada w tym względzie odwołać się w pierwszej kolejności do utworu w tytule zapowiadającego ironiczne potraktowanie wypowiedzi podmiotu lirycznego, którego wywód należy rozumieć nieraz wbrew deklaracjom zgłaszanym przez osobę mówiącą. Jest nim głośna ze względu na społeczną krytykę czasów współczesnych *Palinodia* Ignacego Krasickiego. Rozpoczęcie satyry ma jawnie drwiący charakter, podmiot mówiący występujący w roli satyryka zapowiada, że ze względu na swe bezpieczeństwo będzie chwalił występki, schlebiał ludziom moralnie zepsutym. Należy zwrócić uwagę na to, że Krasicki nie występuje tutaj we właściwej sobie roli społecznej, dostojnika kościelnego posiadającego duże możliwości kształtowania opinii publicznej. Przedstawia się raczej jako obywatel kraju zatroskany o bieg spraw społecznych, którego interwencje moralne skutkują napaścią fizyczną na jego osobę. Potęguje to dramatyzm utworu, ale jednocześnie ujawnia grę literacką, jaką podejmuje Krasicki, w której nie chodzi o pełną identyfikację podmiotu mówiącego i twórcy satyry, lecz o zbudowanie określonego napięcia na linii osoba wypowiadająca się i bohaterowie przez nią przedstawiani. Podobnie może być w *Podróży*, w której wyostrzenie tematu satyry może łączyć się z pośrednią tylko identyfikacją jej autora z podmiotem wypowiedzi.

W *Palinodii* pisanie satyr zostało przedstawione jako główne zajęcie podmiotu lirycznego, podstawowa misja społeczna przez niego pełniona, która zasadniczo wpływa na bieg jego życia. Jest to oczywiste przekłamanie biograficzne, jeśli odnieść je do kariery duchowej Ignacego Krasickiego. Tego rodzaju gra z czytelnikiem w jakiejś mierze rzutuje też na wizerunek podmiotu mówiącego *Podróży*, który jest postacią odpowiednio wykreowaną, niemającą żadnego związku z egzystencją Ignacego Krasickiego, który podróże podejmował wielokrotnie w swoim życiu. Podmiot liryczny w *Palinodii* gani następnie ludzi występnych, pozornie wychwalając ich zalety i uczynki. Ironia jest w tym wypadku otwarta, nie podlega żadnym wątpliwościom. Krytyka obejmuje najbardziej spektakularne dla czasów współczesnych przykłady zachowań irracjonalnych i naruszających porządek prawny i publiczny.

Autor nie zapomina jednak cały czas, że podmiot wypowiedzi jest osobą wykreowaną, którą trudno utożsamić z autorem tekstu. Portret podmiotu lirycznego nie jest może szeroko rozbudowany, ale za to cechuje go konsekwencja artystyczna i wyrazistość psychologiczno-społeczna. Stoi on przed dylematami charakterystycznymi

dla twórcy, będącego obywatelem zatroskanym o losy swego kraju i narodu, czy uprawiać satyrę imienną, tj. dotkliwą, jeśli idzie o jej publiczne oddziaływanie, czy też, choćby ze względów moralnych, ograniczyć się do portretów anonimowych, a może zaprzestać w ogóle pisarstwa interwencyjnego w obliczu jego nieskuteczności. Satyra tak skonstruowana pozwala Krasickiemu na wypowiedzanie się odseparowane w pewnych momentach od jego osoby, co umożliwia mu zabranie głosu krytycznego w sprawach, które mogłyby być dla niego drażliwe.

Trzeba przede wszystkim zwrócić uwagę w tej mierze na fragment dotyczący dworu królewskiego, o którym podmiot liryczny wyraża się bardzo zjadliwie. Atakuje dwór głównie z racji obłudy tam panującej, ze szczególnym uwzględnieniem fałszu intelektualnego szerzącego się w otoczeniu króla:

Dwór? To źródło cnoty,
Dwór cecha, gdzie się wielkie próbują przymioty,
Dwór szkoła uczciwości, skarbnica poloru,
Zgoła cokolwiek dobrze, to wszystko u dworu:
Więc grzeczne Sokratesy, Platony dorodne,
Pełne wdzięków Seneki, Cyclerony modne,
Solony manijerne, Epiktety sprawne,
Tacyty żartobliwe, Katony zabawne
U dworów się wylęgły; a nas, prostych, rzesza
Na hołd tym wielkim duszom, zdziwiona, pospiesza,
I ja biegnę za gminem, ile mogę zdołać¹¹.

Krasicki, podejmując grę z tożsamością społeczną podmiotu lirycznego, unika zręcznie krytyki dworu Stanisława Augusta z pozycji osobistych i usprawiedliwia siebie jako uczestnika spotkań towarzyskich organizowanych przez króla. Jego satyryczne ujęcie życia dworskiego ma cechy teoretycznego uogólnienia, w którym chodzi o charakterystykę danej instytucji, a nie ocenę określonego środowiska społecznego znanego z doświadczenia. Nie można jednak jednoznacznie stwierdzić, że Krasicki o dworze Stanisława Augusta w tej sytuacji w ogóle się nie wypowiada, bo od swych ustaleń nie czyni żadnych wyjątków, chociaż z drugiej strony, jeżeli chce podać konkretny przykład negatywny, odwołuje się do obyczajów dworskich z czasów saskich:

Bogdaj ów czas szczęśliwy nigdy nie był mijał,
Kiedy się król ze trzema stanami upijał!
Nie być, prawda, rządów, lecz było wesoło.
Wróćcie się dobre wieki, niech pogodne czoło
Oznacza wewnętrzną radość. Trunek troski goi,
Trunek serca orzeźwia, trwogę uspokoi
I będziemy szczęśliwi¹².

Na przykładzie motywu zdegenerowanego dworu królewskiego można dostrzec, że Krasicki świadomie manipuluje motywami satyrycznymi, tak aby

¹¹ I. Krasicki, *Palinodia* [w:] Z. Libera, *Poezja polska XVII wieku*, Warszawa 1983, s. 202.

¹² Tamże, s. 201.

uzyskać retoryczne cele bez wikłania się w kłopotliwe sytuacje społeczne jako propagator pewnych idei i ujęć krytycznych. Wskutek tego jego wypowiedzi nabierają cech swoistej dwuznaczności, która wydaje się nieusuwalna. Równie prawdopodobna może być ironiczna kreacja podmiotu lirycznego w *Podróży*. Jego kostyczne poglądy na kwestię zagranicznych wyjazdów nie muszą być aprobowane do końca przez poetę, który dystansuje się do nich przez końcową frazę utworu, zakładającą, że czytelnik nie jest całkowicie przekonany jego argumentami: „Miłe to przeświadczenie do tego nas wiedzie/ Iż dobrze w domu siedzieć. – Kto nie chce niech jedzie”.

Warto też zwrócić uwagę na dwoistość retoryczną *Podróży*, dyskusję, jaką toczy podmiot liryczny ze stanowiskami przeciwnymi jego opinii. Są one silnie nacechowane ironicznie, ale nie znaczy to, że nie odgrywają żadnej roli argumentacyjnej, czego świadomość ujawnia się w zamknięciu utworu, pozostawiającego ostateczną decyzję o podejmowaniu podróży w gestii czytelnika.

W innych utworach Krasickiego spotykamy też przykłady nierównego rozłożenia argumentów za i przeciw danemu pogładowi, nierówności w traktowaniu istotnych spraw, które nie likwidują siły polemicznej słabszych racji. Takim utworem jest choćby satyra *Pochwała wieku*, w której rozważa się wartość cywilizacyjną i kulturową nowości charakterystycznych dla XVIII wieku. Ocenie podlega w wierszu współczesność konfrontowana z tradycją polską i europejską. Satyra pomyślana jest jako dialog dwóch osób rozważających zalety i wady nowych czasów.

Ujawnia się w niej krytyczne spojrzenie na „osiągnięcia” tej epoki, uwikłane jednak w kwestie dyskusyjne, z których można wywnioskować zalety współczesności. Józef Tomasz Pokrzywniak tak reasumuje wymowę ideową i artystyczną utworu, biorąc pod uwagę to, że na wstępną tezę dotyczącą dorobku XVIII stulecia: „Więc lepiej rzeczy idą, bo żywiej, bo sporzej”, rozpatrywaną z dużą dozą ironii, pada odpowiedź właściwie niespodziewana: „Sądź, jak chcesz, może lepiej, może też i gorzej”:

Gdzież więc jest prawda? Gdyby skrupulatnie policzyć liczbę wersów (choć ich kwalifikowanie bywa kłopotliwe i dyskusyjne), to zawierających serio pochwałę wieku naliczymy 45; jednoznaczną krytykę znajdziemy w 29 wersach, a dwuznaczną ni to pochwałę, ni to naganę – w 39. Przy takich proporcjach prawie zharmonizowanych, bardzo wyważonych, niejednoznaczność konkluzji jest całkowicie uzasadniona. Można ją wytłumaczyć następująco. W *Pochwale wieku* formalnie dyskutują dwaj rozmówcy, choć nierówna jest ich aktywność. Ustalenie, co który mówi, jest ważne, bo zawsze ważna jest skrupulatność w odczytaniu intencji autora, a właściwe przydzielenie kwestii interlokutorom te intencje oddaje i precyzyjnie odzwierciedla perswazyjną strategię nadrzędnego podmiotu mówiącego. W gruncie rzeczy jednak w *Pochwale wieku* w dyskurs wdał się sam ze sobą Krasicki – satyryk i moralista, z Krasickim – intelektualistą. Ten pierwszy dla skuteczności dydaktycznej perswazji nie musi, oczywiście, kłamać, ale musi pominąć pewne aspekty rzeczywistości; ten drugi chce widzieć tę rzeczywistość wielowymiarowo, w całym jej skomplikowaniu i złożoności. Racje w owej rozmowie nie są przydzielone bezdyskusyjnie; nadrzędny wobec interlokutorów podmiot twórczy ukazuje wieloaspektowość oraz niejednoznaczność świata i jego przemian. [...] Dyskurs tych dwóch postaw, satyryka moralisty i intelektualisty, wyraziście uobecnia się w omawianej satyrze. Jest więc ona wyjątkowa, ale i w jakimś stopniu typowa, bo ten dyskurs jest znamieny dla

całego zbioru, a ściślej dla obu zbiorów satyr. I właśnie dlatego są one tak wyjątkowe i wybitne, że w różnych utworach i w różnym nasileniu dochodzi on do głosu. Jest swoistą wartością naddaną. Krasicki bowiem dobrze wiedział: „Świat poprawiać – zuchwale rzemiosło”¹³.

Opinia o satyrach wyrażona przez Józefa Tomasza Pokrzywniaka tłumaczy, dlaczego stosując język ironiczny w swych satyrach, Krasicki wikał się w trudne do zinterpretowania dwuznaczności. Stanowią one nieraz węzeł gordyjski, który ma się ochotę przeciąć arbitralnym stanowiskiem. Szczególnie jest to widoczne na przykładzie niektórych fragmentów satyry *Do króla*. Jest to też utwór budowany na zasadzie ironicznej przewrotności. Podmiot mówiący podejmuje rolę konserwatywnego sarmaty, o ciasnych i anachronicznych poglądach na model władzy królewskiej i dyspozycje, które powinny cechować monarchę. Zarzuty, jakie stawia Stanisławowi Augustowi, obracają się oczywiście przeciwko niemu, odsłaniając jego umysłowe dyletanctwo w istotnych kwestiach społecznych, publicznych i narodowych. W pewnym momencie satyry zmienia się optyka wypowiedzi, mówcą przestaje być osoba ironicznie uwzględniająca racje tępej szlachty, a staje się nim człowiek oświecony, który podejmuje nie tyle spór z konserwatystami, co z samym monarchą. Stwierdza on fakty oczywiste związane z kłopotliwą sytuacją króla znajdującego się w stałym, bardziej lub mniej jawnym, konflikcie z rzeszami zatwardziałyh tradycjonalistów. Pojawiają się jednak w jego wypowiedzi argumenty związane z pragmatyką władzy, które są dyskusyjne; nie wiadomo, czy należy je brać na serio, czy też traktować wyłącznie jako ironiczną krytykę myślenia konserwatystów. Podmiot mówiący radzi Stanisławowi Augustowi, aby wobec nieskuteczności polityki ugodowej w stosunku do opozycyjnych środowisk zaczął występować w roli monarchy absolutnego:

O sposobie rządzenia niedobre masz zdanie,
 Król nie człowiek. To prawda, a ty nie wiesz o tym;
 Wszystko ci się coś marzy o tym wieku złotym.
 Nie wierz bajkom! Bądź takim, jacy byli drudzy.
 Po co tobie przyjaciół? Niech cię wielbią słudzy.
 Chcesz, aby cię kochali? Niech się raczej boją.
 Cóżeś zyskał dobrocią, łagodnością twoją?
 Zdzieraj, a będziesz możnym, gnęb, a będziesz wielkim;
 Tak się wsławisz a przeciw nawałnościom wszelkim
 Trwale się ubezpieczysz. Nie chcesz? Tym ci gorzej:
 Przypadać będą na cię niefortuny sporzej,
 Zniesiesz mężnie – cierpże z tym myślenia sposobem;
 Wolę ja być Krezusem aniżeli Jobem¹⁴.

Sytuacja retoryczna w satyrze *Do króla* w ten sposób jakby się odwraca, najpierw pojawia się w niej krytyka mentalności konserwatywnej, później zaś dochodzi do głosu racjonalność intelektualisty, który mierzy swoje argumenty

¹³ J.T. Pokrzywniak, *Dylematy satyryka i moralisty: „Pochwała wieku”* [w:] *Czytanie Krasickiego*, red. T. Kostkiewiczowa, R. Doktor, B. Mazurkova, Warszawa 2014, s. 28–29.

¹⁴ I. Krasicki, *Do króla* [w:] Z. Libera, *Poezja polska XVII wieku*, Warszawa 1983, s. 183–184.

z poglądami króla na skuteczny sposób sprawowania urzędu monarchy. Argumenty te wydają się trafne, bo są one politycznie i historycznie wypróbowane. Znajdują też potwierdzenie przez specjalistów od sprawowania władzy szczególnie wrażliwych na jej pragmatykę, ministrów wszystkich epok i konstelacji politycznych. Są oni zdania, że łagodne rządy psują społeczeństwo, doprowadzają do anarchii w państwie:

Waszej królewskiej mości nie przepnę, jak widzę,
 W tym się popraw przynajmniej, o co ja się wstydzę.
 Dobroć serca monarchom wcale nie przystoi:
 To mi król, co go się każdy człowiek boi,
 To mi to król, co jak spojrzysz, do serca przeniknie.
 Kiedy lud do dobroci rządzących przywyknie,
 Bryka, mościwy królu, wzgląd wspacznie obróci:
 Zły, gdy kontent, powolny, kiedy się zasmuci.
 Nie moje to jest zdanie, lecz przez rozum bystry
 Dawno tak osądziły przezorne ministry:
 Wiedzą oni (a czegoż ministry nie wiedzą?),
 Przy sterze ustawicznie, gdy pracują, siedzą,
 Dociekli, na czym sekret zawisł panujących¹⁵.

W satyrze *Do króla* istnieje wyraźnie gra między instancjami nadawczymi tekstu. Stanowisko przedstawiające argumenty sarmatów zamienia się miejscami z opinią człowieka oświecenia o istocie i naturze władzy królewskiej. Ten ostatni góruje swoją racjonalnością nad szlachcicem tradycjonalistą, ale jego wypowiedź podlega inercji ironii zastosowanej w utworze na samym jego początku, z pozoru góruje on nad monarchą swoim doświadczeniem i mądrością, ale w świetle przewrotnej gry autora z własnym tekstem, należy wątpić, czy ta postać występująca w roli niepodważalnego autorytetu.

W satyrze *Do króla* dochodzi więc do zderzenia dwóch podmiotów wypowiedzi, z których jeden stanowi zaprzeczenie poglądów Krasickiego, drugi zaś do pewnego stopnia wyraża jego stanowisko, ale jednocześnie na skutek retorycznego zabiegu podważania wszystkich wypowiedzi w tekście przez stosowanie ironii nie ma on bezwzględnej słuszności w sprawie pragmatyki sprawowania władzy królewskiej.

Można założyć, że podobna sytuacja występuje w *Podróży*, podmiot mówiący reprezentuje stanowisko bliższe Krasickiemu, co nie znaczy jednak, że nie podlega ono ironicznej przesadzie, która powoduje, że jego racje trzeba traktować z pewnym dystansem czy nawet przymrużeniem oka. Dobrym przykładem rezerwy autora wobec podmiotu mówiącego, z którego racjami do pewnego stopnia się Krasicki identyfikuje, jest, najbardziej chyba znana satyra Krasickiego, *Żona modna*.

Utwór opowiada o tym, jak szlachcic tradycjonalista, w dobrym znaczeniu tego ostatniego słowa, ze względów majątkowych, tj. spodziewanych zysków z posagu,

¹⁵ Tamże, s. 184–185.

ożenił się z kobietą o przeciwstawnym systemie wartości, reprezentującą coś, co można by nazwać, z punktu widzenia Krasickiego, spaczonym oświeceniem. Młody małżonek, pan Piotr, przedstawia spotkanemu znajomemu w krytycznym świetle nowomodne zachcianki żony, które prowadzą go do ruiny majątkowej. W jego skardze znać też rozczarowanie sytuacją, w której to żona wydaje się nad nim górować towarzysko i społecznie, oraz faktem, że jej styl życia nie odpowiada jego przyzwyczajeniom. Krasicki trzyma do pewnego stopnia stronę pana Piotra, zwłaszcza tam, gdzie chodzi o obronę zadawnionego modelu życia przed francuskimi nowinkami, ale nie znaczy to, że nie zauważa słabych stron swego bohatera. Krystyna Stasiewicz podkreśla dystans autora satyry wobec pana Piotra, dający się wyraźnie zauważyć:

W bezpośredniości ocen sytuacji pana Piotra przez niego samego tkwi satyryczność utworu. W opowiedzianej historii nie ma, jak wspomnieliśmy, osób bez winy. W relacji męża ważny jest dobór wydarzeń, które go najbardziej zaszokowały wymogami i gustami żony wyobcowanej ze środowiska szlacheckiego. Spowodowały też zmianę zapatrywań bohatera na temat małżeństwa, co wynikało z jego własnego doświadczenia i może być przestrożą dla chciwych i naiwnych mężczyzn. Pan Piotr skapitulował. Chcąc nie chcąc, musiał finansować francuskie fanaberie żony. Z rezygnacją stwierdził: „Zgoła przeszedł mój domek warszawskie pałace./ A ja w kącie, nieborak, jak płacę, tak płacę”¹⁶.

W *Podróży* dystans ten jest na pierwszy rzut oka niewidoczny, ale może wynikać z arbitralności twierdzeń podmiotu lirycznego, jeśli wziąć pod uwagę to, że Krasicki unikał w swoich satyrach wypowiedzenia się *ex cathedra* na określone tematy, starając się swe stanowisko prezentować ironicznie nawet tam, gdzie był pewien swoich racji. Reasumując, w interpretacji *Podróży* wydają się występować nieprzezwyčajalne dylematy. Utwór w określonych kontekstach trudno traktować jako, kłóący się ze zdrowym rozsądkiem, głos zupełnie przeciwny podróżom, a jednocześnie tekst ten czytany autonomicznie wydaje się bezkompromisowym atakiem na sensowność wyjazdów zagranicznych. W tej sytuacji jedyne, co można zalecić, to nieumieszczanie go w zadaniach konkursowych z jednoznacznym kluczem odpowiedzi.

Jak jednak powyższe wywody mają się do stosowania logiki formalnej i krytycznego myślenia w badaniach literaturoznawczych? Zastosowanie standardów logiki klasycznej, która zakłada aksjomat wyłączonego środka, może w interpretacji utworów Krasickiego, antynomicznych, dyskusyjnych, a co najmniej dialogowych, prowadzić na manowce. Bardziej przydatne okazuje się w tym wypadku zestawianie różnych możliwości hermeneutycznych, który to zabieg niekoniecznie prowadzi do jednoznacznego wyboru jakiejś alternatywy, ale do uświadomienia sobie, że każda decyzja może być obciążona błędem. Trzeba jednak brać pod uwagę, że zwolennicy logiki formalnej mogą tę kwestię postrzegać inaczej, co uwidacznia się w stanowisku Marka Lechniaka. Według uczonego funkcjonują różne systemy formalne, które pozwalają ująć złożoną rzeczywistość świata.

¹⁶ K. Stasiewicz, *Francuskie fanaberie: „Żona modna”* [w:] *Czytanie Krasickiego...*, s. 46.

Można zatem przypuszczać, że istnieje też system lub wiele systemów logicznych dopasowanych do literaturoznawstwa, których poznanie gwarantuje bezbłędne wyciąganie wniosków. Niestety, literaturoznawcy i logicy nie pracują wspólnie na tym polu, nie ma bowiem zaawansowanych badań w tym zakresie. Historykom literatury muszą zatem wystarczyć inne, co nie znaczy gorsze, narzędzia myślenia, a takim z nich jest właśnie myślenie krytyczne oparte na analizie różnych alternatyw pewnego problemu, niekoniecznie uwieńczone sukcesem, który zakłada logika klasyczna.

Bibliografia

- Dąbrowski A., *Czy krytyczne myślenie jest dobrą alternatywą dla logiki (praktycznej)*, <https://www.youtube.com/watch?v=CNVqaDkp-5Y> [dostęp: 29.03.2019].
- Kisielewicz A., *Logika i argumentacja. Praktyczny kurs krytycznego myślenia*, Warszawa 2017, s. 61.
- Krasicki I., *Do króla* [w:] Z. Libera, *Poezja polska XVII wieku*, Warszawa 1983, s. 183–184.
- Krasicki I., *Palinodia* [w:] Z. Libera, *Poezja polska XVII wieku*, Warszawa 1983, s. 202.
- Krasicki I., *Podróż*, <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/satyry-czesc-druga-podroz.pdf> [dostęp: 29.03.2019].
- Lechniak M., *Krytyczne myślenie a logika formalna*, <https://www.youtube.com/watch?v=g15ipU-XhsOw> [dostęp: 29.03.2019].
- Maciejewski J., *Oświecenie polskie. Początek formacji, jej stratyfikacja i przebieg procesu historyczno-literackiego* [w:] *Problemy literatury polskiej okresu Oświecenia*, seria 2, red. Z. Goliński, Wrocław 1977, s. 31–32.
- Pokrzywniak J.T., *Dylematy satyryka i moralisty: „Pochwała wieku”* [w:] *Czytanie Krasickiego*, red. T. Kostkiewiczowa, R. Doktor, B. Mazurkowa, Warszawa 2014, s. 28–29.
- Stasiewicz K., *Francuskie fanaberie: „Żona modna”* [w:] *Czytanie Krasickiego*, red. T. Kostkiewiczowa, R. Doktor, B. Mazurkowa, Warszawa 2014, s. 46.
- Tkaczyk M., *Logika formalna a logika praktyczna*, <https://www.youtube.com/watch?v=rn-kTzgElhI> [dostęp: 29.03.2019].

Critical thinking and formal logic in literary research based on the example of selected works by Ignacy Krasicki

Abstract

Formal logic and critical thinking are complementary tools in research of literary texts. Critical thinking is especially useful in the case of works which are antinomic in character as they are based on disputable ironic meeting points. Ignacy Krasicki's satires are such type of text. A special difficulty is posed by the interpretation of *Journey* of a Warmian bishop, as the work read separately and with the use of particular contexts assumes ambiguous meanings. The application of the methodology of critical thinking, which is based on multisided approach to text, leads to the conclusion that primary law of classical logic, the law of excluded middle, does not apply. *Journey* is a dialogic work, even though ideological reasons for and against foreign travels are not equal.

Keywords: formal logic, critical thinking, Ignacy Krasicki, interpretation